

Futuro-kryminał o duchowym spustoszeniu

W piątek i sobotę 6 i 7 kwietnia na Scenie Kameralnej Teatru im. Jaracza zobaczymy po raz pierwszy na polskiej scenie dramat "Otchłań" Jennifer Haley. To dramat o spustoszeniu duchowym, jakiego dokonuje w nas nowoczesna technologia.

- Dynamika zmian, które mają miejsce w świecie na bardzo różnych poziomach jest tak ogromna, że naprawdę trudno nadążyć. Próbując utrzymać zawrotne tempo gubimy, rozpuszczamy siebie. Ta sztuka jest też o nienadążaniu za rzeczywistością - opowiada Mariusz Grzegorzek. I dodaje, że osoby nieprzychylnie mogłyby uznać, że tekst Haley nosi kilka znamion tekstu popularnego, by nie powiedzieć komercyjnego. Przemawiałby za tym jego zdaniem m.in. wątek quasi-kryminalny. - W swojej pracy teatralnej pierwszy raz mierzę się z tekstem, który ma w sobie pewien wątek kryminalny, suspensowe napięcie. Jak wiadomo nie reżyseruję w teatrze przesadnie często, zdolność przygotowania pięciu premier w sezonie, jak czynią niektórzy, uważam za paranormalne. Po prostu jest to dla mnie energetycznie wyczerpujące i muszę sobie dać czas na regenerację. Sięgam więc po teksty, które są dla mnie jako takie ważnym powodem do powiedzenia o pewnych istotnych zjawiskach i tematach. Nie mam wielu oczekujących tekstów, jeśli na mojej półce znajduje się jedna sztuka, to jestem zabezpieczony. O "Otchłani" powiedział mi Waldemar Zawodziński, dyrektor Teatru im. Jaracza, przekonując, że to niezwykle ciekawy tekst. Powiedziałem żartem: "Waldek, będziesz mi sztuki znajdował, chcąc trafić w mój unikalny krajobraz wewnętrzny?", ale przeczytałem ten tekst i od razu zainspirował mnie do pracy.

Akcja "Otchłani" dzieje się w dwóch planach czasowych jednocześnie, żaden nie jest związany z naszym tu i teraz. Część, jak nazywa ją Grzegorzek, futuro, dzieje się w XXII wieku, część retro (nazywana też neo-gotykiem) na początku XX wieku. Tytułowa Otchłań to świat, w którym zaawansowana technologia umożliwia kreowanie sieci wirtualnych rzeczywistości. Wystarczy zalogować się, wybrać tożsamość, zanurzyć wszystkimi zmysłami i oddać spełnianiu swoich najdziwniejszych i najsłynniejszych pragnień. Twórczy przedstawienia chcą zderzyć widza z pytaniem: Zastanów się: czy będąc online przez 12 godzin jesteś jeszcze sobą, czy już tylko swoim cieniem? - *Unikam jednak wypowiedzi z gatunku: o czym jest to spektakl. Jest takie przekonanie, że dobry scenariusz to taki, który można opowiedzieć producentowi w Hollywood w trzech zdaniach - ja uważam dokładnie odwrotnie. "Otchłań" to musując, gęsta historia, swoisty zatruty cukierek w błyszczącym opakowaniu - mówi Mariusz Grzegorzek.*

Do pracy nad spektaklem Grzegorzek (odpowiadający tutaj poza reżyserią także za reżyserię światła i opracowanie muzyczne) zaprosił także DJ Alexa (pracowali przy poprzednim spektaklu w Jaraczu, "Czarownicach z Salem"), który miał za zadanie opracować "krajobrazy soniczne", oraz wybitną artystkę Magdalenę Moskwę. Pracowali już raz ze sobą - w 2008 roku zaprojektowała kostiumy dla obsady "Makbeta".

- Zapraszając kogoś o tak dużym poczuciu autonomiczności trzeba być gotowym na to, by pozostawić mu bardzo wiele wolności i swobody. Rozmawialiśmy oczywiście o pewnych wyjściach założeniach. Chciałem pracować z Magdaleną Moskwą, bo znamy się i cenimy, i wiedziałem, że przygotowuje ona kostiumy, które nie będą spektakularną wersją autentycznych strojów, ale że będą minimalistyczne i niedosłowne - przyznaje Mariusz Grzegorzek. Zaproszenie z kolei do obsady Krzysztofa Zawadzkiego z Narodowego Starego Teatru w Krakowie (niedawno oglądaliśmy go w roli Czepca w "Weselu" w reż. Jana Klaty na 24. Międzynarodowym Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych) wiązało się z cechami, których nie ma nikt w zespole Jaracza. - Gra on Doyle'a, nauczyciela fizyki popadającego w depresję, obezwładnionego przez swe słabości. Krzysztof,

którego poznałem pracując w "Starym" nad "Woyzkiem", zakorzeniony jest w rolach amanta, takie ma warunki zewnętrzne. Chodziło bowiem o to, by zestawiony z Agnieszką Skrzypczak, która gra urzędniczkę zarządzającą Otchłanią, dał podtekstowy wątek damsko-męskich relacji.

Jennifer Haley to amerykańska dramatopisarka i scenarzystka; zawsze interesowała ją technologia, gry wideo i rzeczywistość wirtualna. Pod koniec lat 90. utrzymywała się z projektowania stron internetowych. Pracowała w dzień, nocami pisała sztuki. Światy realny i wirtualny zaczęły się w jej umyśle wzajemnie przenikać („czułam się jakbym była gdzieś pomiędzy ”). Większość sztuk Haley dotyczy moralnych i psychologicznych konsekwencji funkcjonowania w coraz bardziej technicyzowanym świecie. Autorka stara się zgłębić etykę wirtualnej rzeczywistości, jej wpływ na ludzkie relacje, pragnienia i tożsamość. W przeciwieństwie do wielu pisarzy, nie widzi antagonizmu pomiędzy technologią a sztuką . Według niej możliwości technologii - i teatru - są tak nieograniczone, jak ludzka wyobraźnia.

Prapremiera "Otchłani" odbyła się w Center Theatre Group w marcu 2013 roku i okazała się wielkim sukcesem. Po sztukę sięgnęły kolejno Royal Court Theatre w lipcu 2014 i MCC Theatre w lutym 2015 roku. Zdobyła nagrodę główną w konkursie Susan Smith Blackburn Prize w 2012 roku i siedem nagród w konkursie Los Angeles Ovation Award. W styczniu 2015 produkcja z Royal Court została przeniesiona na West End. Pozostałe sztuki autorstwa Jennifer Haley to m.in. *The Butcher's Daughter, Neighborhood 3:Requisition of Doom, Breadcrumbs, Froggy, Sustainable Living.*

Już wkrótce na naszych łamach recenzja z "Otchłani" oraz wywiad z Andrzejem Wichrowskim - nie tylko o roli w przedstawieniu Mariusza Grzegorzka.